

POSTANOWIENIE Z DNIA 27 STYCZNIA 2011 R.

I KZP 25/10

Sąd odwoławczy, jeżeli nie stwierdza uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, w szczególności rażącej niesprawiedliwości orzeczenia, i zmienia zaskarżony wyrok jedynie w granicach zaskarżenia, ma zawsze obowiązek zawrzeć rozstrzygnięcie o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku „w pozostałym zakresie”.

*Przewodniczący: sędzia SN W. Kozielowicz.*

*Sędziowie SN: R. Malarski, A. Siuchniński (sprawozdawca).*

*Prokurator Prokuratury Generalnej: B. Mik.*

Sąd Najwyższy w sprawie Adama O., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 2011 r., przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w T. postanowieniem z dnia 28 października 2010 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy następstwem postanowienia o przywróceniu terminu do wniesienia apelacji przez oskarżonego jest uchylenie prawomocności wyroków sądów obu instancji, w sytuacji gdy była już rozpoznawana apelacja prokuratora od tego samego wyroku, którego dotyczyło przywrócenie terminu a sąd odwoławczy w wyniku jej rozpoznania zmienił wyrok sądu pierwszej instancji?”

p o s t a n o w i ł odmówić podjęcia uchwały.

## UZASADNIENIE

Analiza akt sprawy pozwala na odtworzenie następującego układu procesowego.

Sąd Rejonowy w T. wyrokiem z dnia 30 listopada 2009 r. uznał Adama O. za winnego 3 przestępstw kwalifikowanych odpowiednio: z art. 279 § 1 k.k., art. 291 § 1 k.k. oraz art. 263 § 2 k.k. i wymierzył mu karę łączną pozbawienia wolności w wysokości roku i 6 miesięcy oraz karę łączną grzywny w wysokości 30 stawek dziennych po 10 zł każda, nadto na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 39 pkt 5 k.k. orzekł środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody i na podstawie art. 44 § 2 k.k. w zw. z art. 39 pkt 4 k.k. przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego – pistoletu gazowego.

Adam O. nie miał w toku postępowania karnego obrońcy i nie był obecny podczas ogłoszenia wyroku przez Sąd Rejonowy w T.

Wyrok ten został zaskarżony przez prokuratora, który zarzucił „niewłaściwe zastosowanie przepisu art. 44 § 2 k.k. jako podstawy orzeczenia przepadku na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci pistoletu gazowego marki RECK kal. 9 mm, podczas gdy w przedmiotowej sprawie środek karny powinien być orzeczony na podstawie art. 44 § 6 k.k.” i wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez przyjęcie za podstawę prawną orzeczonego przepadku przepisu art. 44 § 6 k.k.

Zarządzenie o przyjęciu apelacji prokuratora oraz jej odpis zostały przesłane oskarżonemu za pośrednictwem poczty na adres miejsca jego zamieszkania. Jak wynika z informacji zamieszczonej na zwrotnym potwierdzeniu odbioru zawiadomienia o przyjęciu apelacji prokuratora, nie zostało ono podjęte z powodu pobytu oskarżonego w zakładzie karnym.

W dniu 26 stycznia 2010 r. Sąd Rejonowy w T. ustalił, że Adam O. przebywa w Zakładzie Karnym w O. W związku z tym zarządzono doręczenie mu odpisu apelacji prokuratora wraz z pouczeniem o treści art. 451 k.p.k. Odpis ten oskarżony odebrał w dniu 1 lutego 2010 r. w zakładzie karnym. W dniu następnym nadał w administracji zakładu karnego wniosek o przesłanie uzasadnienia skazującego go wyroku Sądu Rejonowego w T. W następstwie uwzględnienia tego wniosku, w dniu 9 lutego 2010 r., przesłano mu odpis uzasadnienia i w tym samym dniu przesłano akta sprawy wraz z apelacją prokuratora do Sądu Okręgowego w T., jako sądu odwoławczego.

Z pokwitowania odbioru przesyłki pocztowej, zawierającej odpis uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego, wynika, że Adam O. odebrał ją w dniu 8 marca 2010 r., a następnie złożył w administracji zakładu karnego apelację, która wpłynęła do Sądu Rejonowego w T. w dniu 11 marca 2010 r. Upoważniony sędzia Sądu Rejonowego, nie sprawdzając, czy apelacja prokuratora została już przez Sąd Okręgowy w T. rozpoznana, w dniu 12 marca 2010 r. zarządził „przedłożenie” wniesionej apelacji dopiero po zwrocie akt sprawy przez Sąd Okręgowy w T. Stąd, nie mając wiedzy o złożeniu apelacji także przez oskarżonego, Sąd Okręgowy w T. rozpoznał apelację prokuratora w dniu 19 marca 2010 r., zmieniając zaskarżony wyrok w ten sposób, że za podstawę orzeczenia środka karnego, w postaci przepadku przedmiotu, w miejsce art. 44 § 2 k.k., powołał art. 44 § 6 k.k. i w pozostałym zakresie utrzymując go w mocy.

Po zwrocie akt sprawy z sądu odwoławczego, w dniu 9 kwietnia 2010 r., upoważniony sędzia Sądu Rejonowego w T. odmówił przyjęcia apelacji oskarżonego jako wniesionej po terminie. Zażalenie na to zarządzenie wniósł oskarżony. Postanowieniem z dnia 25 maja 2010 r. Sąd Okręgowy w T. utrzymał je w mocy. W uzasadnieniu tego postanowienia podniesiono jednak, że pismo Adama O. z dnia 2 lutego 2010 r., zawierające wniosek o

doręczenie odpisu uzasadnienia wyroku, należy potraktować jako wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji. Upoważniona sędzia Sądu Rejonowego w T., zgodnie z zaleceniem Sądu Okręgowego w T., uznała pismo z dnia 2 lutego 2010 r. za wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji. W związku z koniecznością rozpoznania tego wniosku, wezwano oskarżonego do wskazania, od kiedy zaczął odbywanie kary pozbawienia wolności, kiedy uzyskał informację o wydaniu wyroku, oraz o wykazanie, w jakim terminie od daty uzyskania informacji o wydaniu wobec niego wyroku, złożył wniosek o doręczenie jego odpisu wraz z uzasadnieniem. Adam O. w wyznaczonym przez sąd terminie poinformował, że karę pozbawienia wolności odbywa od dnia 2 listopada 2009 r., iż informację o wydaniu wyroku powziął w dniu 29 stycznia 2010 r., zaś wniosek o doręczenie odpisu wyroku wystosował w dniu 2 lutego 2010 r.

W tej sytuacji postanowieniem z dnia 16 sierpnia 2010 r. Sąd Rejonowy w T. przywrócił oskarżonemu termin do złożenia wniosku o uzasadnienie wyroku. W dniu 30 sierpnia 2010 r. oskarżony złożył wniosek o doręczenie uzasadnienia wyroku. Pismo to dołączono do akt sprawy, bez przesyłania uzasadnienia, uzasadniając tę decyzję tym, że oskarżonemu doręczono już uzasadnienie wyroku. W dniu 3 września 2010 r. Przewodnicząca Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w T. anulowała zarządzenie o wykonaniu wyroku Sądu Rejonowego w T. z dnia 30 listopada 2009 r., a następnie, w dniu 7 września 2010 r., przyjęła apelację oskarżonego i przekazała ją z aktami sprawy Sądowi Okręgowemu w T.

Sąd Okręgowy w T. uznał, że w takim układzie procesowym wyłoniło się zagadnienie prawne, wymagające zasadniczej wykładni ustawy odnośnie do tego, czy następstwem postanowienia o przywróceniu terminu do wniesienia apelacji przez oskarżonego jest uchylenie prawomocności wyroków sądów obu instancji, w sytuacji gdy była już rozpoznawana apelacja prokuratora od tego samego wyroku, którego dotyczyło przywrócenie ter-

minu, a sąd odwoławczy w wyniku jej rozpoznania zmienił wyrok sądu pierwszej instancji.

Prokurator Prokuratury Generalnej wystąpił z wnioskiem o odmowę podjęcia uchwały, wskazując w uzasadnieniu swego stanowiska, że przedstawione pytanie prawne nie spełnia warunków do skutecznego wystąpienia o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego z przyczyn natury faktycznej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Stanowisko prokuratora Prokuratury Generalnej, przyjmujące, że w sprawie niniejszej nie zachodzą warunki do podjęcia uchwały, jest zasadne.

W doktrynie i orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że jednym z warunków wystąpienia z pytaniem prawnym do Sądu Najwyższego w trybie art. 441 § 1 k.p.k. przez sąd odwoławczy jest, aby zagadnienie prawne w nim przedstawione pojawiło się „przy rozpoznawaniu środka odwoławczego”, a więc było powiązane z konkretną sprawą i to w taki sposób, że od rozstrzygnięcia tego zagadnienia prawnego zależy prawidłowe rozstrzygnięcie danej sprawy. Musi więc istnieć związek pomiędzy przedstawionym zagadnieniem prawnym wymagającym zasadniczej wykładni ustawy, a tym, co dla sądu odwoławczego stanowi przeszkodę w rozpoznaniu środka odwoławczego (tak Sąd Najwyższy w postanowieniach: z dnia 10 marca 1995 r., I KZP 1/95, OSNKW 1995, z. 5–6, poz. 37; z dnia 21 września 2005 r., I KZP 26/05, OSNKW 2005, z. 10, poz. 93; z dnia 15 grudnia 2005 r., I KZP 40/05, OSNKW 2006, z. 1, poz. 5; z dnia 29 listopada 2006 r., OSNKW 2006, z. 12, poz. 111; R. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Warszawa 2001, s. 292-299). Innymi słowy zagadnienie to nie może mieć charakteru abstrakcyjnego, lecz musi mieć rzeczywiste i ścisłe powiązanie z powstałym w konkretnej sprawie układem procesowym.

Patrząc, w takim kontekście, na treść pytania prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w T., należy stwierdzić, że jako zmierzające do uzyskania odpowiedzi o następstwa przywrócenia oskarżonemu terminu do wniesienia apelacji, nie ma ono „zakotwiczenia” w układzie procesowym przedstawionej sprawy. Sąd Okręgowy pyta bowiem, czy przywrócenie stronie terminu do zaskarżenia wyroku sądu odwoławczego, który już jest prawomocny na skutek rozpoznania apelacji wniesionej wcześniej przez inną stronę, powoduje, że wyrok taki przestaje być prawomocny, a zatem, czy możliwe jest w takiej sytuacji rozpoznanie apelacji, do wniesienia której przywrócono stronie termin. Niewątpliwie zatem Sąd Okręgowy pyta o prawnoprocesowe konsekwencje przywrócenia, w takiej jak opisana sytuacja, stronie terminu do wniesienia apelacji.

Pytając o to, Sąd Okręgowy przeoczył jednak, że wyrok Sądu Rejonowego w T. został ogłoszony pod nieobecność oskarżonego pozbawionego wolności, który nie miał obrońcy, a zatem w sytuacji, w której, zgodnie z przepisem art. 419 § 2 k.p.k., termin zawity do złożenia wniosku o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku wymieniony w art. 422 § 1 k.p.k. biegnie od dnia doręczenia oskarżonemu wyroku. Bezsporne jest, że oskarżony był pozbawiony wolności od dnia 2 listopada 2009 r. i z tego powodu nie miał możliwości stawienia się na rozprawę w dniu 23 listopada 2009 r. i na ogłoszenie wyroku w dniu 30 listopada 2009 r. Oskarżony o tym, że w jego sprawie zapadł wyrok, dowiedział się dopiero, gdy doręczono mu odpis apelacji prokuratora, tj. w dniu 1 lutego 2010 r. Dlatego, i to w najmniej dla oskarżonego korzystnej ocenie zaistniałej sytuacji, dopiero od tego dnia można liczyć bieg zawitego terminu, o którym mowa w art. 422 § 2 k.p.k. Ten dzień bowiem należy traktować analogicznie jak dzień, w którym doręczono oskarżonemu odpis orzeczenia, zgodnie z obowiązkiem z art. 419 § 2 k.p.k. W terminie przewidzianym w art. 422 § 2 k.p.k. oskarżony złożył wniosek o doręczenie mu odpisu uzasadnienia

(uczynił to bowiem w dniu 2 lutego 2010 r.), który to dokument otrzymał w dniu 8 marca 2010 r., a następnie złożył w administracji zakładu karnego apelację, która wpłynęła do Sądu Rejonowego w T. w dniu 11 marca 2010 r.

Zatem nie ulega wątpliwości, w tak rysujących się realiach procesowych tej sprawy, że apelacja oskarżonego została złożona w terminie. Termin ten bowiem należy liczyć dopiero od dnia 8 marca 2010 r., jako od dnia, w którym doręczono mu odpis uzasadnienia wyroku, dopełniając w ten sposób obowiązku wynikającego z art. 422 § 2 k.p.k., nie zaś od dnia 30 listopada 2009 r., jak to przyjęły oba orzekające w sprawie Sądy, uznając, że apelacja oskarżonego złożona została po terminie. Wprawdzie, jak wynika z uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego w T. z dnia 25 maja 2010 r., uznano, odwołując się do treści przepisów art. 139 § 1 k.p.k. i art. 75 § 1 k.p.k., za prawidłowe powiadomienie oskarżonego o terminie rozprawy, a termin do wniesienia apelacji za liczony od dnia 30 listopada 2009 r., jednak nastąpiło to z rażącym naruszeniem prawa. Jest bowiem oczywiste, że wyrok Sądu Rejonowego w T. został ogłoszony pod nieobecność oskarżonego pozbawionego wolności i niemającego obrońcy, a regulacje zawarte w art. 419 § 2 k.p.k. i w konsekwencji w art. 422 § 2 k.p.k. mają zastosowanie w każdym wypadku ogłoszenia na rozprawie wyroku w takich okolicznościach. W szczególności obowiązku doręczenia wyroku w takiej sytuacji nie znosi to, że sąd nie wiedział, iż nieobecność oskarżonego na ogłoszeniu wyroku była spowodowana jego pozbawieniem wolności. Nie można uznać też, że znosi ten obowiązek okoliczność, iż oskarżony, mimo że znał termin rozprawy, bowiem powiadomiono go o nim, zanim został pozbawiony wolności, nie poinformował sądu o pobycie w zakładzie karnym. I w takim bowiem wypadku liczy się tylko to – *lege non distinguente* – że wyrok ogłoszono podczas jego nieobecności, w czasie gdy był pozbawiony wolności, a nie miał obrońcy.

W świetle powyższego nie budzi wątpliwości, że nie było podstaw do odmowy przyjęcia apelacji oskarżonego, jako wniesionej po terminie, i, tym samym, przywrócenia terminu do zaskarżenia wyroku. Dlatego rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przedstawionego w pytaniu Sądu Okręgowego nie ma żadnego znaczenia dla kwestii, które Sąd Okręgowy w tej sprawie będzie musiał rozstrzygnąć. Po prostu, skoro oskarżony wniósł apelację w terminie, to późniejsze z nią procedowanie i przywrócenie terminu do wniesienia apelacji, jako bezprzedmiotowe, nie wywołuje żadnych skutków procesowych. Skoro tak, to pytanie o skutki przywrócenia terminu do wniesienia apelacji w odniesieniu do prawomocnego wyroku sądu odwoławczego, z oczywistych względów, nie przystaje do realiów procesowych sprawy.

W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Okręgowy dostrzegł, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazywano już niejednokrotnie, iż w momencie dokonania przez sąd odwoławczy innego rozstrzygnięcia, niż o charakterze kasatoryjnym, zaczyna istnieć prawomocny wyrok, co wyklucza możliwość rozpoznania kolejnej apelacji wniesionej w tej samej sprawie. W przeciwnym razie w obrocie prawnym funkcjonowałyby dwa lub więcej wyroków sądu odwoławczego. Sąd Okręgowy powołał się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2003 r., IV KKN 56/01, OSNKW 2003, z. 1, poz. 16, w którym wskazano, że niedopuszczalne jest rozpoznanie środka odwoławczego, w sytuacji gdy uprzednio rozpoznano już w odniesieniu do tegoż orzeczenia środek odwoławczy innej strony, utrzymując w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie, gdyż zachodzi wówczas przesłanka *rei iudicatae*. Uznał jednak, że inaczej rzecz się rysuje w przypadku przywrócenia terminu do wniesienia takiego środka, skoro jego konsekwencją ma być uchylenie prawomocności orzeczenia, na co wskazuje pogląd wyrażony w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 września 1997 r., I KZP 19/97, OSNKW 1997, z. 11-12, poz. 93 (podobnie I. Nowikowski:



Terminy w kodeksie postępowania karnego, Lublin 1988 r. s. 168 i n.). Wątpliwości – zdaniem Sądu – wynikają stąd, że jednocześnie przyjmuje się w piśmiennictwie, iż przywrócenie terminu jest niedopuszczalne, gdy po uchybieniu terminowi, nastąpiły nieodwracalne zdarzenia prawnoprocesowe, które nie mogą zostać zniweczone, nawet w sytuacji niezawinionego niedochowania przez stronę terminu do dokonania czynności procesowej, i że istnieją czynności, których nie można cofnąć w celu przywrócenia terminu (tak A. Kaftal: Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 1963 r., VI KO 1/63, Państwo i Prawo 1964 r., nr 11 s. 818; D. Olczak: Wpływ przywrócenia terminu procesowego na prawomocność orzeczenia, Przegląd Sądowy 2008, z. 6, s. 108). Skoro jednak skutki przywrócenia terminu do wniesienia środka zaskarżenia nie mogą iść tak daleko, by uchylały prawomocność wyroku sądu odwoławczego, to tym samym w polskim procesie karnym możliwa jest sytuacja, w której fakt rozpoznania wcześniej apelacji strony przeciwnej pozbawia, w pewnych układach procesowych (np. takich jak powstały w tej sprawie), stronę, bez jej zawinienia, fundamentalnego prawa do kontroli odwoławczej wyroku, co – zdaniem Sądu – uzasadniało pytanie o konsekwencje procesowe przywrócenia terminu do wniesienia apelacji w takim układzie.

Jednak pytając o konsekwencje procesowe przywrócenia terminu do wniesienia apelacji w takim układzie, niezależnie od tego, że w tej sprawie z przyczyn już wykazanych, wszelkie pytania o skutki prawne przywrócenia oskarżonemu terminu do wniesienia apelacji są bezprzedmiotowe, Sąd Okręgowy zdaje się nie zauważać, iż skutkiem przywrócenia terminu do wniesienia apelacji jest swoiste *restitutio in integrum*, a zatem powrót do sytuacji, w której apelacja zostaje uznana za złożoną w terminie (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 1963 r., VI KO 1/63, OSNKW 1963, z. 7-8, poz. 149, w której stwierdzono, że w razie przywrócenia terminu tracą znaczenie wszelki skutki uchybienia temu terminowi, o których

już orzeczone). Zatem istotą problemu w tej sprawie jest, tak czy inaczej, rozstrzygnięcie kwestii dopuszczalności rozpoznania apelacji oskarżonego i nie ma tu znaczenia, czy została ona uznana za złożoną w terminie pierwotnym, czy też nastąpiło to dopiero w wyniku przywrócenia terminu do jej wniesienia. Nie zmienia niczego pogląd wyrażony w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 września 1997 r., I KZP 19/97. Wskazać bowiem trzeba, że w uchwale tej nie stwierdzono przecież, iż zawsze w wyniku przywrócenia stronie terminu do złożenia środka zaskarżenia powstaje stan prawny taki, jakby orzeczenie nie uzyskało prawomocności. Układ procesowy, na gruncie którego Sąd Najwyższy wyraził ten pogląd, przedstawiał się zupełnie inaczej i oczywiste jest, że nie można tego poglądu odnosić do układu, w którym zaistniała inna, szczególna procesowa sytuacja, taka jak rozpoznanie przez sąd odwoławczy apelacji innej strony i zmiana lub utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Skoro tak, to problem sprowadza się (niezależnie od tego, czy apelacja oskarżonego została wniesiona w terminie, czy też termin do jej wniesienia przywrócono) i tak do kwestii dopuszczalności apelacji, w sytuacji gdy Sąd Okręgowy w T. w dniu 19 marca 2010 r., rozpoznał już apelację prokuratora, częściowo zmieniając wyrok sądu pierwszej instancji (w zakresie podstawy prawnej przepadku), a w pozostałym zakresie utrzymując go w mocy. W tej zaś kwestii Sąd pytający wydaje się nie mieć żadnych wątpliwości, skoro w uzasadnieniu swego postanowienia zauważa (nie podnosząc uwag krytycznych w tej mierze i wiążąc swe wątpliwości tylko z przywróceniem terminu), że w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje pogląd, iż w momencie dokonania przez sąd odwoławczy innego rozstrzygnięcia, niż o charakterze kasatoryjnym, zaczyna istnieć prawomocny wyrok, co wyklucza możliwość rozpoznania kolejnej apelacji wniesionej w tej samej sprawie, bowiem inaczej w obrocie prawnym funkcjonowałyby dwa lub więcej wyroków sądu odwoławczego (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższe-

go z dnia 23 października 2003 r., IV KKN 56/01). Co więcej, Sąd ten nie wskazuje na przepis prawa wymagający zasadniczej wykładni ustawy. Zatem wolno zauważyć, że nie tyle wątpliwości natury jurystycznej, wskazujące na konieczność dokonania zasadniczej wykładni ustawy, legły u podstaw decyzji Sądu pytającego, lecz niepokój wynikający z obawy, że w polskim procesie karnym możliwe jest, iż rozpoznanie wniesionej wcześniej apelacji strony przeciwnej pozbawia, w pewnych szczególnych układach procesowych, stronę, bez jej zawinienia, prawa do kontroli odwoławczej wyroku. Jednak sama ta obawa, choćby i aksjologicznie usprawiedliwiona, nie uzasadnia wystąpienia z pytaniem prawnym, jako że konieczne jest tu wskazanie, który przepis należy poddać zasadniczej wykładni i dlaczego. Również z tego względu nie było podstaw do udzielenia odpowiedzi.

Sąd Okręgowy w T. będzie musiał samodzielnie rozstrzygnąć o dopuszczalności wniesionej w terminie apelacji oskarżonego Adama O., po rozważeniu, czy wyrok tego Sądu z dnia 19 marca 2010 r., wydany po uwzględnieniu apelacji prokuratora, skierowanej jedynie przeciwko orzeczeniu o środku karnym, które wiąże się z wymiarem kary tylko za jeden czyn, stwarza stan powagi rzeczy osądzonej odnośnie do pierwszoinstancyjnego orzeczenia w pozostałym zakresie zaskarżonym apelacją przez Adama O.

Prokurator Prokuratury Generalnej w swoim wniosku podnosi, że w tej sprawie sąd odwoławczy rozpoznał apelację prokuratora bez wykraczania poza jej granice, będące zarazem granicami zaskarżenia, zatem jego rozstrzygnięcie odnosi się wyłącznie do zaskarżonej części wyroku sądu pierwszej instancji. Dlatego nie można mówić o utrzymaniu w mocy tych części wyroku Sądu Rejonowego w T., które nie podlegały kontroli odwoławczej i tym samym nie ma znaczenia procesowego rozstrzygnięcie o utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy „w pozostałym zakresie”. Skoro zaś obowiązujący Kodeks postępowania karnego, dopuszcza tzw. horyzon-

talną prawomocność części wyroku stwierdzającego odpowiedzialność karną oskarżonego, co znajduje wyraz między innymi w rozwiązaniach art. 426 § 2 zd. 1 k.p.k., art. 437 § 1 zd. 1 k.p.k. i art. 442 § 1 k.p.k., to – zdaniem prokuratora - nie ma przeszkód do przyjęcia, że brak zaskarżenia wyroku w danej części, z uwzględnieniem domniemań ustanowionych w art. 447 § 1 i 2 k.p.k., skutkuje uprawomocnieniem się wyroku w tej właśnie części z upływem terminów umożliwiającym wniesienie środka odwoławczego. Prokurator uważa, że z tzw. horyzontalną prawomocnością części wyroku współlistnieje tzw. horyzontalna nieprawomocność innych jego części, wobec czego efekt tzw. prawomocności horyzontalnej części wyroku może być również wyjątkowo osiągnięty w wyniku rozpoznania i uwzględnienia w granicach zaskarżenia tylko jednej z apelacji, tej, która była skierowana przeciwko dającemu się wyodrębnić elementowi wyroku. Wzrost prawomocności uzyska wówczas rozstrzygnięcie sądu odwoławczego, inne niż kasatoryjne, odnoszące się do zaskarżonego elementu, to znaczy zmieniające go lub utrzymujące w mocy. Pozostałe zaś elementy pozostałyby nieprawomocne w zakresie zaskarżonym inną, pominiętą apelacją. Nie naruszając swobody jurysdykcyjnej sądu, należy jednak odnieść się do tak przedstawionego stanowiska prokuratora, zastrzegając, że poniżej przedstawione uwagi dotyczyć będą tylko sytuacji, jakie mogą powstać w sprawach prostych (jedna osoba oskarżona o jedno przestępstwo) i w sprawach złożonych przedmiotowo.

Zauważyć na wstępie należy, że – zdaniem Sądu Najwyższego – rozstrzygnięcie o „utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy w pozostałym zakresie” zawarte w wyroku Sądu Okręgowego z dnia 19 marca 2010 r., nie jest bynajmniej bezprzedmiotowe. Skoro nie sposób mówić o neutralnym kierunku zaskarżenia (można mówić tylko o kierunku „na korzyść” lub „na niekorzyść” oskarżonego), to apelację prokuratora należy uważać za wniesioną na korzyść oskarżonego. Dlatego, obowiązkiem sądu odwoław-

czego było, w granicach zaskarżenia, poddać kontroli odwoławczej nie tylko – zgodnie z zarzutem apelacyjnym – poprawność podstawy prawnej, ale i zasadność orzeczonego środka karnego (przypadku pistoletu gazowego). Zatem, na pewno rozstrzygnięcie o utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy „w pozostałym zakresie” było niezbędne, jako odnoszące się przynajmniej do całości orzeczenia o środku karnym.

Zauważyć trzeba, że gdyby dopuścić możliwość rozpoznania apelacji oskarżonego, skierowanej przeciwko orzeczeniu o karze łącznej pozbawienia wolności, to sąd odwoławczy miałby obowiązek, zgodnie z art. 447 § 2 k.p.k., uznać tę apelację za zwróconą przeciwko całości orzeczenia o karze i środkach karnych, a tym samym stanąłby przed nierozwiązywalnym dylematem, jak skontrolować prawidłowość orzeczenia o środku karnym, które, z mocy wcześniej zapadłego wyroku wydanego po rozpoznaniu apelacji prokuratora, stało się prawomocne. Już to wskazuje na dysfunkcjonalność koncepcji, dopuszczającej możliwość rozpoznania pominiętej apelacji strony, w takim układzie procesowym, jaki powstał w przedmiotowej sprawie.

Powracając jednak do zasadniczego wątku, podnieść należy, że wspomniane rozstrzygnięcie o „utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy w pozostałym zakresie” odnosić trzeba – zdaniem Sądu Najwyższego – nie tylko do całości orzeczenia o środku karnym, lecz także do pozostałych, nie objętych granicami zaskarżenia, części wyroku sądu pierwszej instancji. Przecież granice środka odwoławczego (w tym zakres zaskarżenia i zarzuty) wyznaczają tylko minimalny zakres kontroli odwoławczej, bowiem sąd odwoławczy jest także zobowiązany do zbadania, czy nie zachodzą uchylenia podlegające uwzględnieniu z urzędu, odnoszące się bądź to do całego orzeczenia, bądź to do poszczególnych jego niezaskarżonych części. Szczególne znaczenie ma tu obowiązek zbadania całej sprawy, niezależnie od granic apelacji, w celu stwierdzenia, czy nie zachodzi rażąca nie-

sprawiedliwość orzeczenia – i to pod kątem przyczyn odwoławczych określonych w art. 438 k.p.k., ponieważ każde uchybienie należące do kręgu zwykłych przyczyn odwoławczych może uzasadniać uznanie orzeczenia za rażąco niesprawiedliwe.

Dlatego zdaniem Sądu Najwyższego, w przedmiotowej sprawie, Sąd Okręgowy w T., rozpoznając apelację prokuratora skierowaną tylko przeciw podstawie prawnej orzeczenia środka karnego, miał obowiązek skontrolować pod wskazanym wyżej kątem całe orzeczenie, i np. mógłby uniewinnić oskarżonego od któregoś z przypisanych mu przestępstw, a nawet, uznając karę łączną pozbawienia wolności za rażąco niesprawiedliwą, warunkowo zawiesić jej wykonanie. Obowiązkowa kontrola odwoławcza prowadzona poza granicami zaskarżenia, ma niewątpliwie bardzo szeroki zakres, zaś impulsem do jej uruchomienia może być apelacja choćby jednej ze stron, skierowana do jednego z elementów wyroku sądu pierwszej instancji, choćby tylko takich, jak orzeczenie o środku karnym, o zadośćuczynieniu, czy nawiązce. Zatem, generalnie rzecz biorąc, sąd odwoławczy, jeżeli nie stwierdza uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, w szczególności rażącej niesprawiedliwości orzeczenia, i zmienia zaskarżony wyrok jedynie w granicach zaskarżenia, ma zawsze obowiązek zawrzeć rozstrzygnięcie o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku „w pozostałym zakresie”.

Wskazać trzeba, że sąd odwoławczy kontroluje zaskarżony wyrok, a nie apelację, dlatego, po jej rozpoznaniu, nie oddala jej, lecz utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok (odmiennie niż w postępowaniu kasacyjnym Sąd Najwyższy, który kasację oddala). W konsekwencji uprawnione wydaje się twierdzenie, że orzeczenie o utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy „w pozostałym zakresie”, zawarte w wyroku Sądu Okręgowego w T., oznacza, iż zaskarżony wyrok został pod kątem zaistnienia uchybień o charakterze

bezwzględnych przyczyn odwoławczych skontrolowany oraz że w wyniku tej kontroli nie stwierdzono wystąpienia takich uchybień.

Dlatego jeśli przyjąć, że szerokiej, wynikającej z obowiązku badania na podstawie art. 439 § 1 k.p.k., art. 440 k.p.k., art. 455 k.p.k. sprawy niezależnie od granic środka odwoławczego, kontroli odwoławczej podlega cały wyrok, a nie tylko te elementy, które zostały zaskarżone apelacją, to aktualizuje się, także i w układzie zaistniałym w przedmiotowej sprawie, wyrażany w orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd, zgodnie z którym niedopuszczalne jest rozpoznanie środka odwoławczego, w sytuacji gdy uprzednio rozpoznano już w odniesieniu do tegoż orzeczenia środek odwoławczy innej strony, zmieniając lub utrzymując w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie, gdyż zachodzi wówczas przesłanka *rei iudicatae*. Zachodzi ona bez względu na to, jak zakreślone zostały granice apelacji, bowiem prawomocność (nieodwołalność) wyroku sądu odwoławczego jest oczywistą konsekwencją jego niezaskarżalności zwykłym środkiem odwoławczym. Inaczej mówiąc, nie można przeciw temu samemu oskarżonemu prowadzić dwukrotnie tego samego stadium postępowania (np. odwoławczego) w odniesieniu do tego samego czynu, gdy to stadium zakończyło się już ostatecznie (to znaczy wyrok je kończący nie jest zaskarżalny zwykłym środkiem odwoławczym). Jest to stanowisko przyjmowane w orzecznictwie niezależnie od tego, czy w poszczególnych orzeczeniach Sąd Najwyższy rozumie przez prawomocność wyroku sądu odwoławczego niezaskarżalność zwykłym środkiem odwoławczym, rodzącą jednocześnie jego nieodwołalność, to znaczy prawomocność materialną, skutkującą zakazem wszczęcia i prowadzenia postępowania zakończonego ze względu na prawomocność formalną, czy też tylko jego niezaskarżalność za pomocą zwykłych środków odwoławczych, zaś zakaz *ne bis in idem* tylko jako skutek prawomocności formalnej (zatem nieistotny element prawomocności). Można oczywiście mówić o tzw. prawomocności horyzontalnej części wyroku sądu pierw-

szej instancji, jeżeli wyrok ten zostanie zaskarżony tylko w przedmiotowej niesamodzielnej jego części (np. co do kary lub środka karnego), jednak ma ona charakter względny, to znaczy, że może ona zostać unicestwiona, jeśli po rozpoznaniu przynajmniej jednej apelacji, sąd odwoławczy, wychodząc poza granice zaskarżenia, zmieni lub uchyli zaskarżony wyrok sądu pierwszej instancji także w niezaskarżonej (horyzontalnie prawomocnej) części.

Jeżeli natomiast sąd odwoławczy, nie wychodząc poza granice zaskarżenia, utrzyma lub częściowo zmieni zaskarżony wyrok sądu pierwszej instancji, to wyrok ten staje się bezwzględnie prawomocny w całości, tj. także w częściach nieobjętych granicami zaskarżenia, nawet jeżeli zaskarżenie dotyczyło jedynie środka karnego orzeczonego tylko w związku z jednym z wielu czynów przypisanych oskarżonemu. Zresztą konsekwencje przyjęcia, że jest możliwa sytuacja, w której, w wyniku wniesienia więcej niż jednej apelacji oraz rozpoznania i uwzględnienia w granicach zaskarżenia tylko tej, która była skierowana przeciwko dającemu się wyodrębnić elementowi wyroku pierwszoinstancyjnego, walor prawomocności uzyska tylko ten „element”, zaś pozostałe „elementy” pozostaną nieprawomocne, rodzi cały szereg niemal niemożliwych do rozwiązania komplikacji procesowych. Zauważyć należy, że sąd odwoławczy, uchylając wyrok w części i przekazując w tym zakresie sprawę do ponownego rozpoznania, nie może w sposób dowolny kreować tzw. prawomocności horyzontalnej. Niedopuszczalne jest np. uchylenie wyroku co do winy z utrzymaniem go w mocy w części dotyczącej kary. Z oczywistych względów bowiem nie może istnieć prawomocne rozstrzygnięcie o karze mimo braku prawomocnego rozstrzygnięcia o winie. Natomiast, gdyby zaaprobować koncepcję, zgodnie z którą efekt tzw. prawomocności horyzontalnej części wyroku może być również osiągnięty w wyniku wniesienia więcej niż jednej apelacji oraz rozpoznania i uwzględnienia w granicach zaskarżenia tylko tej, która była skierowana przeciwko



dającemu się wyodrębnić elementowi wyroku, to skutek taki jest całkiem wyobrażalny, np. wtedy, gdy wyrok sądu pierwszej instancji zostanie zaskarżony, w różnym czasie, tylko w części dotyczącej kary lub środka karnego na niekorzyść oskarżonego przez oskarżyciela publicznego, zaś przez oskarżonego w zakresie winy, przy czym z przyczyn od oskarżonego niezależnych, sąd odwoławczy nie rozpozna wniesionej prawidłowo przez oskarżonego apelacji, zaś zaskarżony na niekorzyść oskarżonego wyrok utrzyma w mocy lub zmieni w zakresie kary. Przyjęcie poglądu, dopuszczającego w takiej sytuacji to, że w zakresie nierozpoznanym przez sąd odwoławczy, a zaskarżonym przez oskarżonego apelacją, wyrok sądu pierwszej instancji byłby nieprawomocny, prawomocnością objęty byłby zaś tylko niesamodzielny element wyroku utrzymany w mocy przez sąd odwoławczy, to w konsekwencji, w przedstawionym układzie procesowym, prawomocna stałaby się tylko i wyłącznie część wyroku wymierzająca karę. Jest to sytuacja w oczywisty sposób niemożliwa do zaakceptowania, bowiem jej konsekwencją byłoby to, że w obrocie prawnym będzie istniało prawomocne rozstrzygnięcie sądu odwoławczego o karze, zaś nie będzie prawomocnego rozstrzygnięcia o winie oskarżonego. Nie można zatem zaaprobować koncepcji, zgodnie z którą nie staje się prawomocny w całości wyrok, którego różne części zostały zaskarżone przez różne strony i jedna z wniesionych apelacji nie została rozpoznana, a sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok lub go zmienił, po rozpoznaniu apelacji innej strony, wniesionej od innej części wyroku. Przyjęcie koncepcji, dopuszczającej możliwość rozpoznania wniesionej w takim układzie procesowym apelacji, bowiem w części nią zaskarżonej wyrok nadal nie byłby prawomocny i możliwe byłoby orzekanie przez sąd odwoławczy co do tej części, skutkowałoby tym, że systemowo dopuszczalne byłoby równoległe rozpoznawanie w różnych postępowaniach przez sąd odwoławczy apelacji wniesionych przez strony postępowania, od różnych dających się wyodrębnić części wy-

roku sądu pierwszej instancji, czyli możliwością toczenia się różnych postępowań karnych (odwoławczych) w tej samej sprawie i wydania sprzecznych orzeczeń. W rezultacie każda z zaskarżonych części wyroku „żyłaby własnym życiem”, co prowadziłoby do tego, że w obrocie prawnym mogłyby funkcjonować sprzeczne ze sobą orzeczenia odnośnie do tej samej osoby skazanej za ten sam czyn. Dopuszczenie takiej możliwości równałoby się „rozmontowaniu” całego modelu postępowania odwoławczego.

Wydawałoby się, że opisany powyżej skutek w postaci funkcjonowania sprzecznych ze sobą orzeczeń w przedmiocie odpowiedzialności karnej tej samej osoby za ten sam czyn mógłby być usunięty w drodze kasacji podmiotu szczególnego. Pytanie, jakie rodzi się w związku z tym, dotyczy tego, który wyrok sądu odwoławczego należałoby zaskarżyć kasacją nadzwyczajną? Biorąc pod uwagę, że należałoby doprowadzić do stanu, w którym istniałaby możliwość wydania tylko jednego orzeczenia w przedmiocie odpowiedzialności karnej tej samej osoby za ten sam czyn i umożliwienia wszystkim stronom postępowania rozpoznania wniesionych przez nie apelacji, należałoby zaskarżyć kasacją nadzwyczajną, w takim układzie procesowym, wszystkie wyroki sądu odwoławczego. Ponadto należałoby rozważyć, na jakiej podstawie można by uchylać sprzeczne ze sobą orzeczenia. Sam w sobie fakt, że istnieją w obrocie prawnym sprzeczne ze sobą wyroki w kwestii odpowiedzialności karnej tej samej osoby za ten sam czyn, nie stanowiłby rażącej obrazy prawa procesowego i tym samym podstawy kasacyjnej. Można zresztą mnożyć komplikacje wynikające z przyjęcia w tak szerokim zakresie tzw. prawomocności horyzontalnej.

Oczywiście, konsekwencją przyjęcia niedopuszczalności rozpoznania apelacji strony wniesionej od niezaskarżonej wcześniej przez inną stronę postępowania części wyroku, jest, w pewnych szczególnych układach procesowych, pozbawienie jej prawa do kontroli odwoławczej.

Jednak procedurze karnej nie są obce sytuacje, w których określone zdarzenia proceduralne, ze względu na ich nieodwracalność nie mogą zostać zniweczone, nawet wtedy, gdy do nich doszło z przyczyn od strony niezależnych. Poza tym nie są to sytuacje częste, a jeżeli już się zdarzą, to ich usunięciu służy kasacja tzw. podmiotów szczególnych. Umożliwienie stronie skorzystania z prawa do rozpoznania jej środka odwoławczego może przecież nastąpić poprzez wzruszenie wyroku sądu odwoławczego przez Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji przewidzianej w art. 521 k.p.k. W takim układzie procesowym nie powinno budzić wątpliwości, że właściwe podmioty powinny wywieść stosowną kasację. Zarzut, jaki można w niej formułować, to oczywiście pozbawienie strony postępowania prawa do kontroli wyroku z tego powodu, że na skutek okoliczności od niej niezależnych (np. zaniedbania sądu, poczty) nie doszło do rozpoznania prawidłowo wniesionej apelacji, co jest uchybieniem o charakterze rażącym i mającym w sposób oczywisty wpływ na treść wyroku sądu odwoławczego.